

O świadomości Międzymorza

Autor tekstu: **Alderyk Olrzyk**

Gdy mowa o Międzymorzu, trudno oddzielić to, co realne, od tego co idealne, a nawet — czysto fantastyczne. Trudno nawet wskazać powszechnie przyjęte znaczenie, jakiś powszechnie przyjmowany, jeden sens tego wyrazu. Jest to nieuniknionym następstwem nieostrości pojęcia, wynikającej z braku jego naturalnych granic. Mimo tych wątpliwości, warto uświadomić sobie ten fenomen, uświadomić sobie, jakie posiadamy wyobrażenia o Międzymorzu. Z jakichś bowiem względów posługujemy się tą nazwą. Dzieje się tak prawdopodobnie dlatego, że — mimo wszystkich wątpliwości, jakie temu towarzyszą — wyraz Międzymorze najlepiej nadaje się do tego, aby scharakteryzować oznaczany przezeń fenomen pod pod kątem specyficznych tylko dla niego właściwości.

Niekiedy przez Międzymorze rozumie się zaledwie tyle, co przewężenie lądu, którego położenie na fizycznej mapie świata można wskazać — mniej więcej — między południowym i południowo-wschodnim Bałtykiem a północno-zachodnią częścią Morza Czarnego, od zachodu ograniczoną Delta Dunaju, od północy — Niziną Czarnomorską, a od wschodu — Półwyspem Krymskim. Taki sposób rozumienia Międzymorza najbliższy jest tym, co chcą w nim widzieć przesmyk łączący Północną Eurazję z Europą, która jawi się tu nie tyle jako oddzielny kontynent, co postrzępiony półwysep Starego Świata. Przesmyk ów, zwany czasem przez geografów Przesmykiem Bałtycko-Pontyjskim lub Wielkim Przesmykiem Wschodnim, stanowił dla ludów, hord koczowniców i regularnych wojsk najbardziej dogodną lądową drogę ekspansji z północy i wschodu w kierunku zachodnim (i odwrotnie). W czasach historycznych został w ten sposób wykorzystany — między innymi — podczas najazdów mongolskich, wojen napoleońskich i obu dwudziestowiecznych wojen światowych. W takim spojrzeniu na Międzymorze geografia nieuchronnie splata się i z powszechną historią, i z międzynarodową polityką.

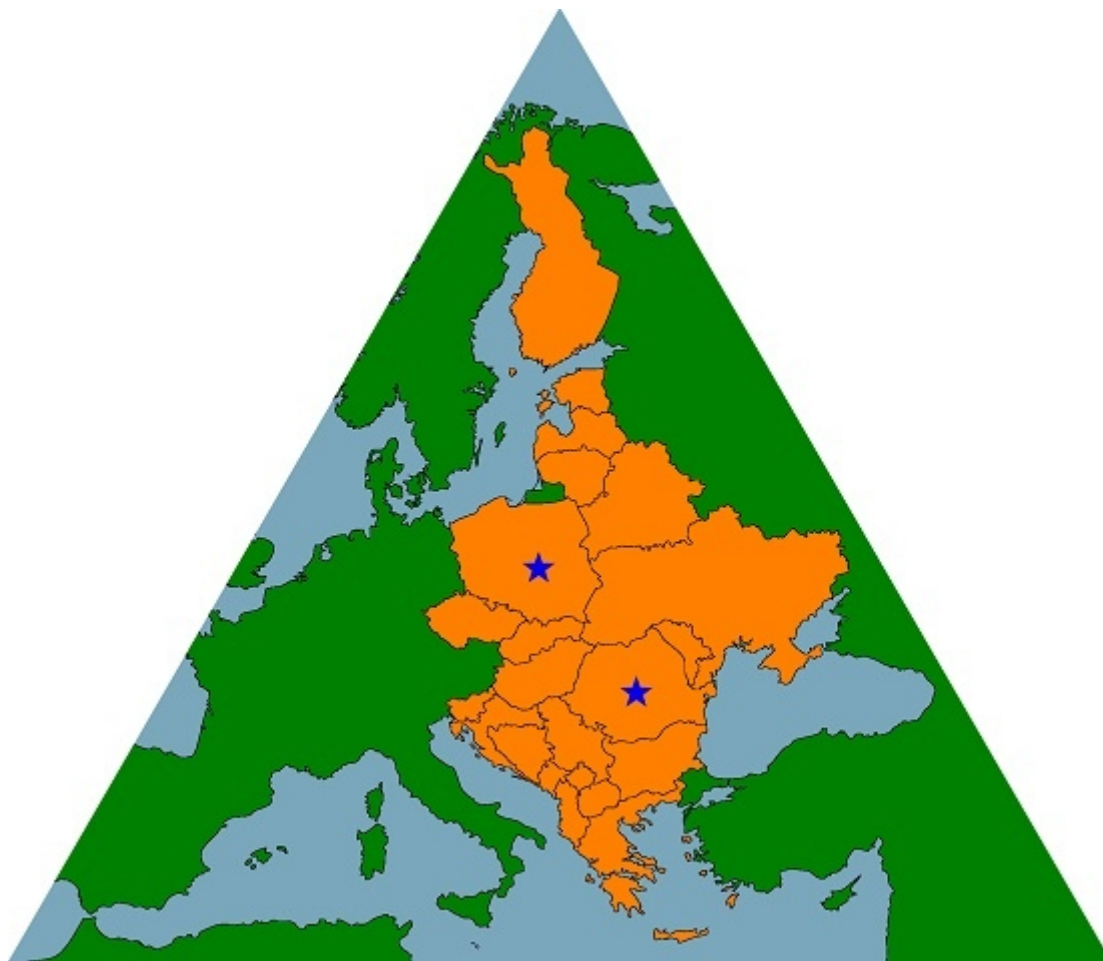
W poprzek tej osi, niejako na przekór niej, wiją się rzeki: Wisła (wraz z jej prawobrzeżnymi dopływami — Sanem i Bugiem), Niemen i Dźwina płynące na północ, do Bałtyku, oraz Dniestr, Boh i Dniepr, płynące na południe, do Morza Czarnego. Bieg tych rzek powinien zwrócić uwagę na fakt, że Przesmyk Bałtycko-Pontyjski nie tylko łączy Północną Eurazję z Europą, ale też prowadzi tędy najkrótsza droga lądowa łącząca wybrzeża Bałtyku i Morza Czarnego. Rozległe niziny i wyżyny pozbawione są naturalnych barier, które mogłyby utrudniać wędrówkę. Równie ważne są drogi wodne, stanowiące naturalne śródlądowe szlaki komunikacyjne (co zostało skwapliwie wykorzystane choćby przez normańskich wojowników w burzliwej epoce ich ekspansji ze Skandynawii na południe).

Wzdłuż lądowych szlaków handlowych, nad brzegami i przy ujściach spławnych rzek powstawały osady i miasta, w tym także ważne porty, ośrodki handlu masowego (zbożowego, drzewnego, solnego i in.) — Gdańsk, Elbląg, Ryga, Białogród, Odessa, Mikołajów i Chersoń. Nieodmiennie od wieków dochodzi w tym miejscu do krzyżowania się ważnych europejskich i euroazjatyckich szlaków handlowych. Walory Międzymorza rozpoznano już zresztą w czasach antycznych, o czym świadczą liczne ślady greckiego osadnictwa, jakie spotykamy na Nizinie Czarnomorskiej. W średniowieczu wykorzystywali je genueńscy i weneccy kupcy, zakładający tu swoje kolonie. Przez Międzymorze w czasach rzymskich biegł szlak bursztynowy. Dzięki panującym tu doskonałym warunkom do pośrednictwa w wymianie handlowej między Wschodem i Zachodem, prosperowała Hanza i handel ormiański.

Niekiedy wyrazem Międzymorze oznacza się przestrzeń geograficzną znacznie bardziej rozciągniętą i zróżnicowaną, sięgającą od Skandynawii po Bałkany, obejmującą w szczególności europejskie kraje leżące w zlewiskach trzech mórz — Adriatyku, Bałtyku i Morza Czarnego, nie wyłączając nawet wschodniej części Niemiec i zachodniej części Rosji. (Za sprawą jakich merytorycznych przesłanek czy też sztuczek umysłu składamy tę rozczłonkowaną różnorodność w jednorodną całość?). W takim ujęciu Międzymorze staje się przestrzenią kontaktów trzech cywilizacji — zachodniej, prawosławnej i muzułmańskiej, przestrzenią koegzystencji, przenikania się i wymiany. Wziąwszy to pod uwagę, nietrudno już zauważyć, że kluczem do zrozumienia znaczenia Międzymorza, oprócz wcześniej wymienionych czynników geograficznych i gospodarczych, są czynniki kulturowe i cywilizacyjne.

Kiedy indziej Międzymorze staje się synonimem przedmurza. Ma to miejsce wówczas, gdy

patrzy się na Międzymorze jak na najdalej wysuniętą (na wschód bądź na zachód — wszystko zależy od przyjętej perspektywy) redutę wpływów danej potęgi w Eurazji, strefę zderzenia cywilizacji. Status przedmurza na dłuższą metę nie wydaje się dla Międzymorza korzystny, bo choć zdarza się, że na arenie międzynarodowej daje on powody do chwały i w oczach świata dostarcza racji dla politycznego trwania, bywa też nader kosztowny. W niesprzyjających okolicznościach, a historia i współczesność znają takie przypadki, Międzymorze z pozycji przedmurza może spaść do pozycji okopów i obronnego wału, lub nawet odgrywać zupełnie podrzędną rolę kordonu sanitarnego czy strefy buforowej. Dzieje się tak, gdy Międzymorze staje się przestrzenią rywalizacji potęg, strefą okupacji, eksploatacji, podporządkowania, uzależnienia i zniewolenia, czemu w równym stopniu sprzyjają tak słabość gospodarcza i militarna, rozdrobnienie etniczne i rozczłonkowanie polityczne Międzymorza, jak siła ekonomiczna i wojskowa, jedność narodowa i polityczne zdyscyplinowanie jego najbliższych wielkich sąsiadów — przede wszystkim Niemców, Rosjan i Turków.



Jeszcze innym razem Międzymorzem nazywamy pożądaną ucieleśnienie snów i marzeń, a może nawet zamysłów i planów, snuty od przeszło stu lat, które w upodmiotowieniu Międzymorza, w jego integracji politycznej, gospodarczej i — co nie mniej istotne — militarnej widziały szansę na wypłynięcie Międzymorza na szersze wody europejskiej i światowej polityki w roli aktywnego gracza, mającego realny wpływ na bieg wydarzeń. Gdyż na Międzymorze można patrzeć, podobnie jak na każdy inny fragment ziemskiego globu, jak na element światowego systemu, pole gry interesów, toczony nieodmiennie przez światowe ośrodki władzy i wpływu dla własnej wyłącznie korzyści.

Plany upodmiotowienia Międzymorza, podejmowane w pierwszej połowie dwudziestego wieku, okazały się jednak zbyt śmiało w stosunku do wątków podstaw, na których szukały oparcia. Ostatecznie, w obliczu niepokonanych trudności i dynamicznego rozwoju sytuacji międzynarodowej, przede wszystkim wskutek gwałtownego wzrostu potęgi Niemiec i Rosji, spaliły na panewce. Państwa Międzymorza były oddzielnie zbyt słabe ekonomicznie i militarnie, a ponadto — zbyt niestabilne politycznie, by oprzeć się napierającym na nie potęgom, a jednocześnie za bardzo skonfliktowane między sobą, by stworzyć większy związek oparty na współpracy i wzajemnej

pomocy. Z tej przyczyny narodom Międzymorza rzadko starczało argumentów na rzecz jedności, a bez tego trudno było im spojrzeć na Międzymorze jak na swoją ojczyznę, najlepszą gwarantkę pomyślności własnych interesów — bezpieczeństwa, rozwoju i dobrobytu, ale i przedmiot wspólnej troski. Na pewno nie ułatwiały tego zadania: ogrom terytorium Międzymorza, jego olbrzymie zróżnicowanie pod każdym niemal względem, wielość i siła działających na jego obszarze wpływów zewnętrznych, w tym ideologicznych, przewyższających potencjałem destrukcji kruche tendencje jednoczące, dośrodkowe.

Wprawdzie najsilniejsze ogniwa Międzymorza w okresie międzywojennym — Polska i Rumunia, żyły we względnej zgodzie (nie bez przejściowych animozji), to jednak toczyły spory terytorialne z pozostałymi sąsiadami, co wikłało sprawę i utrudniało budowę większego i silniejszego bloku państw. Niemniej jednak ambitne zamysły polityczne, infrastrukturalne i handlowe jawiły się wielu tak żywo, że brano je za rzecz znajdującą się niemal w zasięgu ręki. Choć te złudzenia zostały ostatecznie rozwiązane przez trywialne czynniki, takie jak niezadowolające powiązania gospodarcze, zbliżona jakościowo oferta towarów, wreszcie — zwyczajny brak pieniędzy na budowę nowych dróg, linii kolejowych i rozbudowę portów w warunkach światowego kryzysu gospodarczego, to kusząca wizja Międzymorza przetrwała przez cały okres międzywojenny, a niektórych wabi swoim czarem aż po dzień dzisiejszy.

Czym jest Międzymorze współcześnie? Na jakiś określony sposób użycia tego wyrazu trzeba by się zdecydować, jeżeli zamiast dobrze nam służyć, nie ma on nam przeszkadzać. Gdybyśmy przywiązywali wagę do źródła tej nazwy, musielibyśmy bez wątpienia ograniczyć się do patrzenia na Międzymorze jedynie w kategoriach czysto geograficznych. Ale czy na tym rzeczywiście najbardziej nam zależy? Zdarza się wszak, że używamy pewnych słów niezgodnie lub nie do końca zgodnie z ich pierwotnym znaczeniem, bo wypełniają one jakąś dotkliwą lukę. Z pewnością warto się głębiej zastanowić, dlaczego Międzymorze jest obecne w naszej świadomości nie tylko jako przedmiot mniej lub bardziej obiektywnych rozważań, ale i pożądania. Nie jest to proste, gdyż już do myślenia o tym tylko, co i jak sobie o Międzymorzu uświadamiamy, potrzebne są chyba siły intelektualne zdolne do myślenia o nieskończonym wprost stopniu złożoności. Ale dopiero wtedy, gdy już zdobędziemy się na ten wysiłek, będziemy mogli odkryć w Międzymorzu możliwości, których jeszcze nie jesteśmy świadomi.

Literatura:

Anghel, F. (2010). Portrait of a necessary Ponto-Baltic alliance: Polish commercial road projects towards the Balkans and the Black Sea, 1919 — 1926. *The Romanian Journal for Baltic and Nordic Studies*, 2(2), 175-202.

Grzechnik, M. (2014). Intermarium: the Baltic and the Black seas on the Polish mental maps in the interwar period. *The Romanian Journal for Baltic and Nordic Studies*, 6(1), 81-96.

Ilyin M. V., Meleshkina Ye. Yu. (2012). The Baltic-Pontic region in the Europe-Eurasia dual system. *Baltic Region*, 2(12), 62-75.

Michalopoulos, D. (2011). Un singur popor cu două drapele: The Romanian-Polish relations during the interwar period. *The Romanian Journal for Baltic and Nordic Studies*, 3(2), 247-264.

[Alderyk Olrzyk](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 08-08-2016)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10027) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10027>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl